

„Dyktuś” 2005

Ten niefrasobliwy blondynek o ciemnofioletkowych, przymrużonych oczach, to Hubert Nowakowski, uczeń klasy III c ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Otwocku. Mimo niepozornego wyglądu to chłopiec pełen różnorodnych pomysłów i nietuzinkowych zainteresowań. Od muzyki poważnej zaczynając, poprzez żeglowanie w Internecie, jazdę na rowerze i hulajnodze, kolekcjonowanie kolców z kaktusów aż do uprawiania ogródka włącznie. I właśnie o tym ostatnim hobby będzie nasza historia.

Pewnego wiosennego poranka, gdy słońce wyjrzało już zza chmur, posadził Hubert rzepkę w ogrodzie. Zafascynowany wierszem Juliana Tuwima, oczekiwał potężnych zbiorów. Codziennie rzetelnie podlewał warzywko, z grządek usuwał chwasty i jak stróż pilnował upraw aż do zmierzchu. Kiedy wreszcie ujrzął pierwsze listki, zraszał je i ochraniał przed wścibskimi wróblami. Po majowych burzach i rozgrzanych słońcem dniach wyrosła rzepka jędrna i krzepka. Wówczas nasz bohater rzekł: - „Próba zakończona. Zarządzam zbiór rzepy! I tu zwrócił się do szóstki swoich przyjaciół. Jak na komendę stawił się tchórzliwy wyżeł Hipolit, a tuż za nim rudowłosa, próżny kocur Maurycy, który lekko zjechał się na widok psa. Potem przybyły też inne zwierzęta. Towarzystwu przewodził żółw z przydomowej spizarni, wiewiórka Baśka i królik nieustannie chrupiący marchewkę. Nikt nie wahał się pomóc. Jak się zawzięli, tak też szarpnęli i jak myślicie, co wyciągnęli? Cała gromadka z hałasem wylądowała w pobliskich krzakach porzeczek i jeżyn, a na samym wierzchołku twórca widowiska z rzepą wielkości orzecha w garści. Przyjaciele zanosili się od śmiechu, a i sam Hubert też tryskał szczególnym humorem. Okazało się, że zamiast upragnionej rzepy zasiał długolistną rzodkiewkę. A to heca!